

 <http://orcid.org/0000-0002-7717-3079>

Eugeniusz Wilk

Uniwersytet Jagielloński
Instytut Sztuk Audiowizualnych

KULTUROZNAWCZE STUDIA NAD NADZOREM

„Raz na jakiś czas spoglądał na ogromną twarz obserwującą go z przeciwnej ściany. WIELKI BRAT PATRZY – głosił napis”¹. Profetyczna wizja stworzona przez George’a Orwella wraz u płynem lat i rozwojem technologii staje się często punktem wyjścia dla współczesnych autorów, którzy starają się zdiagnozować istotę zmian zachodzących na naszych oczach. Uświadamiamy sobie, że stają się one coraz bardziej niepokojące. Doniesienia prasowe ujawniają wymowne fakty. Bez wątplenia mechanizmy totalnej inwigilacji i nadzoru realizowane na przykład w Chinach, w ramach programu „zaufania społecznego”, stają się najbardziej wymownym symptomem tych zmian. Warto zatem przypomnieć niektóre fakty: szacuje się, że w 2020 roku w Państwie Środka będzie działać około 2,29 miliarda kamer przemysłowych, czyli na jednego mieszkańca będą przypadać średnio dwie kamery! Sieć kamer, wspomagana przez sztuczną inteligencję oraz systemy rozpoznawania twarzy, wprowadzana jest do wielu sektorów życia². Według państwowej agen-

cji Xinhua w trosce o bezpieczeństwo mieszkańców w Pekinie na osiedlowych bramach wjazdowych zainstalowano systemy automatycznego skanowania twarzy, które w pełni kontrolują przemieszczanie się ludzi na tym terenie. To tylko drobny fragment szeroko zakrojonego programu dydaktyki i dyscyplinowania społeczeństwa w ramach tzw. systemu kredytu społecznego. Mieszkańcy uzyskują punkty między innymi dzięki przestrzeganiu przepisów drogowych, segregowaniu śmieci, a tracą je, między innymi kupując zbyt dużą ilość alkoholu. Punkty karne są im przypisywane również na przykład za wyprowadzanie psa bez smyczy i kagańca oraz za zbyt długie granie w gry na konsolach. „Troska” o obywateli obejmuje już praktycznie każdą dziedzinę życia i naturalnie dotyczy również aktywności w sieci – analiza płatności dokonywana jest dzięki odpowiednim algorytmom, podobnie jak zachowania i aktywność w mediach społecznościowych. Ten obszar nadzoru jest nieustannie powiększany. Chiny właśnie wprowadziły obowiązek skanowania twarzy przy zakupie nowego

¹ G. Orwell, *Rok 1984*, przeł. T. Mirkowicz, Wydawnictwo Da Capo, Warszawa 1996, s. 293.

² „Rzeczpospolita”, 27.12.2019.

smartfona³, a to oznacza, że dane biometryczne (na przykład skanowanie tęczy oka) wchodzi do zbioru narzędzi powszechnego nadzoru. Chińczycy, którzy nie zgromadzili odpowiedniej ilości punktów w systemie „zaufania społecznego”, mogą zostać ukarani na przykład zakazem kupowania biletów lotniczych lub kolejowych. Jesteśmy zatem świadkami tworzenia gigantycznego programu „społecznej pedagogiki”, przypominającej dystopiczne obrazy Orwella i zmierzającej do tworzenia „lepszego społeczeństwa”, „lepszego człowieka”. Naturalnie Chiny nie są jedynym państwem, w którym wprowadzane są na powszechną skalę mechanizmy nadzoru, jednak to tam zyskały one rangę niespotykaną w innych krajach. Tym bardziej że zarówno w Europie, jak i w Stanach Zjednoczonych podejmowane są próby ograniczania praktyk inwigilacyjnych, które stosowane są przez służby publiczne. W społeczeństwach zachodnich coraz bardziej zaczęto zdawać sobie sprawę, że monitoring twarzy może przynosić więcej strat niż korzyści (na przykład władze San Francisco wprowadziły zakaz stosowania tego monitoringu w miejscach publicznych; podobne zakazy mają być wprowadzone w innych miastach amerykańskich)⁴. Wspomniane wyżej przykłady ilustrują jedynie wyraźną tendencję, która polega na obejmowaniu nadzorem coraz to nowszych obszarów naszego życia.

Problematyka nadzoru stanowi od lat intensywnie rozwijany trop badawczy w obrębie kulturoznawstwa – bez wąt-

pienia ton tym dyskusjom nadał Michel Foucault, publikując w roku 1975 *Nadzorować i karać*, książkę, dzięki której pojęcia Panoptykonu, władzy dyscyplinarnej i jej technik oraz powiązanej z nimi władzą spojrzenia na trwałe znalazły swoje miejsce w dyskursie nauk społecznych i humanistycznych. Dla wielu współczesnych autorów koncepcja Foucaulta stała się efektywnym i atrakcyjnym sposobem ujmowania ważnych zjawisk definiujących naszą współczesność. Z pewnością jedną z najbardziej ważkich interpretacji wspomnianej książki i zawartych w niej idei przedstawił Gilles Deleuze⁵, według którego myśl autora *Nadzorować i karać* łączyć należy z wybranymi wątkami klasycznej filozofii niemieckiej (Fichte, Hegel, Marks, Nietzsche). Zdaniem Michała Gusina (autora przekładu i *Wstępu* do polskiego wydania książki Deleuze’a), powołującego się z kolei na teksty André Glucksmanna, w tradycji filozoficznej idealizmu niemieckiego (przede wszystkim w pracach Fichtego) ujawnia się myśl zbudowania nowego społeczeństwa, będąca w gruncie rzeczy próbą stworzenia nowego rodzaju inżynierii społecznej, za którą leży przekonanie o dominującej roli rozumu (i jego autonomii). Foucaultowska koncepcja panoptyzmu rodzi zatem ideę (i pokusę zarazem) wprowadzenia w życie postulatu *porządku racjonalnego*, który opierałby się na systemie *stałego nadzoru*. „Jedna z podstawowych idei *Nadzorować i karać* pokazuje, że współczesne społeczeń-

³ „Rzeczpospolita”, 2.12.2019.

⁴ „Rzeczpospolita”, 4.12.2019.

⁵ G. Deleuze, *Foucault*, przeł. M. Gusin, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław 2004.

stwa mogą być zdefiniowane jako społeczeństwa ‘dyscyplinarne’; dyscypliny nie można jednak utożsamiać z jakąś instytucją bądź z jakimś aparatem, ponieważ jest ona pewnym typem władzy, pewną technologią przenikającą wszelkiego typu aparaty i instytucje”⁶ – pisał Deleuze. Tak zdefiniowane stanowisko autora *Nadzorować i karać* z jednej strony jest niesłychanie inspirujące, gdyż wskazuje na mechanizmy nadzoru jako na zasady, które leżą u podstaw funkcjonowania nowoczesnego społeczeństwa, z drugiej – wyraźnie ujawnia swe źródło w postaci oświeceniowych idei racjonalności i efektywności. Michel Foucault w swoim podejściu do kwestii nadzoru, jak wiadomo, w znaczący sposób nawiązywał do prac i koncepcji Jeremy’ego Benthama, wpływowego angielskiego intelektualisty epoki oświecenia, twórcy oryginalnych koncepcji tworzonych w duchu filozoficznego utilitaryzmu – przy czym, jak podkreślają współcześni autorzy, Foucault w sposób dość jednostronny i wybiórczy korzystał z dorobku Benthama. Podkreśla ten fakt Rafał Nahirny, autor cennej monografii⁷ poświęconej dorobkowi angielskiego filozofa, pracy, która jest w istocie jedynym tak obszernym opracowaniem źródłowym spuścizny angielskiego filozofa. Lektura tej książki uświadamia czytelnikowi, że w gruncie rzeczy autor *Nadzorować i karać* dość wybiórczo podszedł do tego dorobku – nie można powiedzieć, że ahistorycznie, niemniej w jego ujęciu z pewnością uderza brak przedstawienia

ciągłości między kolejnymi projektami Benthama, które były zaplanowane jako kolejne instytucje dyscyplinarne. Jak słusznie zauważa Rafał Nahirny, „Foucault skupił się przede wszystkim na analizie listów o Panoptikonie, a co za tym idzie, nie uwzględnił wielu późniejszych rozpraw, które znacząco modyfikują pierwotny projekt”⁸. W ten sposób w podejściu francuskiego filozofa na pierwszy plan wyszły kwestie tych technik władzy i kontroli, które związane są z wizualnością i spojrzeniem – a więc swoisty „wzrokocentryzm” (co było szczególnie atrakcyjnym tropem dla badaczy kultury wizualnej). Nahirny mógł skorzystać z o wiele szerszej bazy tekstów Benthama, gdyż zostały one udostępnione dzięki projektowi zrealizowanemu w ramach cyfrowej humanistyki. *Project Bentham*, zainicjowany na University College London w roku 1959, uruchomił w roku 2006 serwis internetowy *Bentham Papers Transcription Initiative* (w skrócie *Transcribe Bentham*). Platforma działa na zasadach *crowdsourcingu* i umożliwia odczytywanie oraz interpretację rękopisów Benthama szerokiej, wielotysięcznej grupie uczestników zainteresowanych tą spuścizną. W ten sposób – twierdzi Rafał Nahirny – powstaje pełna edycja pism Benthama, której podstawę stanowi edytowalna i ‘przeszukiwalna’ baza tekstów⁹. Realizacja tego projektu ma kluczowe znaczenie dla badania jakże obfitego dorobku angielskiego filozofa. Do tej pory historycy zainteresowani tą spuścizną musieli korzystać z 11-tomowego wydania *The Works*

⁶ *Ibidem*, s. 57.

⁷ R. Nahirny, *Granice kontroli. Maszyny władzy Jeremy Benthama*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2018.

⁸ *Ibidem*, s. 14–15.

⁹ *Ibidem*, s. 17.

of *Jeremy Bentham* z lat 1838–1843, które obarczone było wieloma błędami i nieścisłościami edytorskimi. Trzeba przyznać, że autor *Granic kontroli* bardzo efektywnie wykorzystał możliwości, jakie stwarza wspomniane repozytorium cyfrowe: skorzystał zatem z szerszego zbioru źródeł, zarówno z pism zwartych, jak i na przykład z listów oraz z zapisków, co zaowocowało powstaniem opracowania mającego bardziej całościowy i historyczny zarazem charakter. Wykorzystanie wspomnianych pism rozproszonych (szczególnie z późniejszego okresu) pozwoliło Rafałowi Nahirnemu na znaczące uzupełnienie i rozszerzenie interpretacji kluczowego projektu Benthama, jakim bez wątpienia był Panoptikon. Przede wszystkim autor mógł uwzględnić rozwój samego projektu, gdyż z biegiem lat angielski filozof znacząco modyfikował swój projekt, wprowadzając w nim szereg istotnych innowacji zgodnych z jego utylitarystyczną wersją filozofii. Według jej zasad ludzie władzy, politycy i prawodawcy winni kierować się w swym działaniu przede wszystkim dążeniem do zapewnienia szczęścia ogółowi społeczeństwa, dążeniem, w którym właśnie ujawniona zostaje naczelna zasada użyteczności. Nahirny bardzo klarownie odsłania przed czytelnikiem dwuznaczny charakter oświeceniowej myśli projektującej Benthama: z jednej strony kategoryczne dążenie do zapewnienia szczęścia, z drugiej zaś tworzenie możliwie „szczelnych” mechanizmów kontroli i dyscyplinowania poszczególnych grup społecznych. Panoptikon – widziany w świetle kolejnych zapisków i listów angielskiego filozofa – jawi się

jako projekt „w ruchu”, ciągle udoskonalany i zmierzający do objęcia w coraz większym stopniu nadzorem inwigilowanych społeczności. Ten paradoksalny rys dzieła angielskiego myśliciela jest, z naszej perspektywy, czymś mało zrozumiałym – ale z drugiej strony oddaje chyba współczesny dylemat z zakresu etyki społecznej: na ile jesteśmy gotowi poddać się współczesnym reżimom inwigilacji elektronicznej w imię „wyższego dobra” (odpowiednika szczęścia z pism Benthama), czyli bezpieczeństwa zagrożonego na przykład terroryzmem. Dzieło Benthama zawiera zatem, jak słusznie zauważa autor *Granic kontroli*, cały szereg wątków, które można odnieść do naszej współczesności, co pozwala spojrzeć na projekt i dorobek angielskiego filozofa nie tylko z punktu widzenia wartości historycznych w nim zawartych, ale także z perspektywy wyraźnie formułowanej tam myśli, która przybiera formę dyskursu z zakresu filozofii społecznej. Te zręby formowania się kategorii nowoczesności, jakże wyraźnie przebijające z kart *Bentham Papers*, każą patrzeć na dorobek tego filozofa jako na autora przenikliwie aktualnych sądów dających się zastosować w jakiejś mierze również dzisiaj. Taki też pogląd reprezentuje wrocławski badacz i podkreśla, że „Bentham w swoim myśleniu o dyscyplinie i kontroli był niezwykle nowoczesny. Wiele z opracowanych przez niego taktyk i strategii zidentyfikować można obecnie w różnych obszarach życia obywateli liberalnych demokracji”¹⁰. Z pewnością dzieło Benthama kryje jeszcze w sobie wiele

¹⁰ *Ibidem*, s. 19.

interesujących poznawczo tropów – takich, które nie do końca zostały skomentowane. Na przykład Rafał Nahirny przypomina opinię Jacques’a Lacana, którą ten wygłosił podczas jednego ze swoich seminariów (w latach 1959–1960) – stwierdził mianowicie, że w okresie od Arystotelesa do Freuda tylko Bentham zasługuje na uwagę, a to głównie ze względu na jego rozważania dotyczące „dialektycznej relacji pomiędzy językiem i rzeczywistością”¹¹. Tych punktów zainteresowania Lacana jest zresztą więcej. Ciekawe na przykład są komentarze francuskiego psychoanalityka dotyczące pojęcia *jouissance*, które u Benthama przeciwstawione jest temu, co użyteczne (tu warto przypomnieć jakże ważną dla literaturoznawców i kulturoznawców opozycję Rolanda Barthes’a *jouissance – plaisir*, utożsamianą przez tego autora z przyjemnością tekstu). Kolejnym jakże inspirującym wątkiem jest niewątpliwie kwestia inwigilacji audialnej, którą niemal zupełnie pominął Michel Foucault w *Nadzorować i karać*. Angielski filozof poświęcił jej natomiast sporo uwagi, gdyż był przekonany, że osadzeni więźniowie powinni być nie tylko obserwowani przez strażników, ale również podsłuchiwanymi. Zaprojektował w tym celu skomplikowany system rur cynowych, które miałyby łączyć każdą celę z centralną wieżą inspektora – oznaczało to powstanie zindywidualizowanej komunikacji pomiędzy poszczególnymi więźniami i nadzorcą. Badacze zajmujący się spuścizną naukową Benthama zaproponowali nawet nowy termin, który oddawałby złożony cha-

rakter komunikacji wewnątrz Panoptikonu – uznali mianowicie, że tym terminem będzie *Panaudicon*. To ciekawa propozycja, stwarzająca szansę prowadzenia rozmów z każdym więźniem indywidualnie. Jak widzimy, Rafał Nahirny systematycznie odsłania w swej książce kolejne kręgi tematyczne dzieła Benthama, kierując się porządkiem chronologicznym. Nie znaczy to jednakowoż, że autor realizuje tutaj model *stricte* historycznej monografii, wręcz przeciwnie – jak wspominałem nieco wcześniej, stara się również ukazać rzetelnie konteksty filozoficzne i społeczne poszczególnych konceptów angielskiego myśliciela, lokując tym samym swój dyskurs w obrębie historii idei i kulturoznawstwa. Frapujące niewątpliwie są bowiem te fragmenty książki, w których Nahirny nie tylko prezentuje kolejne pomysły Benthama dotyczące „urządzeń dyscyplinujących”, ale również przedstawia jego refleksje nad skutkami, jakie owe procedury wychowawcze mogą wywoływać u skazanych. Angielski filozof dostrzegał bowiem negatywny, destrukcyjny wpływ samotności oraz ciągłej presji inwigilacji na psychikę więźniów i obawiał się, że taki stan może prowadzić do rozpadu osobowości i własnej tożsamości więźniów. Zaproponował więc rozwiązanie pośrednie, które nazwał „od-osobnieniem złagodzone”. „Niewątpliwie myślenie Benthama o totalnej samotności uległo radykalnej zmianie”¹² – pisze Rafał Nahirny. To pokazuje pewną sprzeczność kryjącą się w tej koncepcji – z jednej strony bowiem angielski filozof wkładał ogromny wysi-

¹¹ *Ibidem*, s. 82.

¹² *Ibidem*, s. 135.

łek w doskonalenie kolejnych urządzeń dyscyplinujących (w tym najważniejszego projektu, jakim bez wątpienia był Panoptykon), ale z drugiej strony niezmiernie mocno podkreślał swoją empatię i troskę nie tylko wobec skazanych, ale również w stosunku do grup wykluczonych, kobiet oraz homoseksualistów. To paradoksalne stanowisko Benthama może z pewnością być punktem wyjścia do głębszej analizy jego twórczości, a więc szerszego naświetlenia kwestii nadzoru, ale również ujawnia wyraźną obecność wątków z zakresu antropologii. Rafał Nahirny wyraźnie podąża tą drogą i prezentuje kolejne „aparaty dyscyplinujące” w kontekście poglądów filozoficznych angielskiego myśliciela, wskazując tkwiące tam paradoksy i wątki, które stają się szczególnie atrakcyjne z naszego punktu widzenia – okazuje się bowiem, że wiele z tych zaproponowanych rozwiązań odnaleźć można w „maszynerii” współczesnych trybów biopolityki. Jestem przekonany, że można by je frapująco opisać, odwołując się do myśli Giorgia Agambena – należy tylko żałować, że Rafał Nahirny nie poszedł w tę stronę. Z drugiej strony należy docenić widoczną ostrożność i wstrzeźliwość autora w formułowaniu sądów, które opierałyby się na zbyt daleko idących analogiach między poszczególnymi projektami Benthama i praktykami naszej współczesności. A zatem, jak widać, lektura monografii Nahirnego może być dla czytelnika bardzo inspirująca, gdyż obejmuje szerokie spektrum zagadnień istotnych z punktu widzenia kształtowania się fundamentów nowoczesności. Ponadto autor zdecydował się pokazać poglądy tego myśliciela nie w postaci zamkniętego sy-

stemu, cz przeciwnie – nacisk położył właśnie na zmienność i ewolucję idei Panoptykonu i systemów nadzoru związanych z różnymi instytucjami: więzieniem, stoczną, szkołą, policją – dzięki takiemu rozwiązaniu czytelnik ma wgląd nie tylko w meandry myśli angielskiego filozofa i może śledzić ewolucję jego poglądów, ale ma również przed sobą złożoność rysującego się przed nim światopoglądu oświeceniowego. Ta droga jest tym bardziej inspirująca dla czytelnika, że autor przekracza wyraźnie linię dyskursu historycznego i wielokrotnie nawiązuje do dzisiejszych „aparatów” (żeby użyć sformułowania Foucaulta) inwigilacji i nadzoru.

Współczesne studia nad nadzorem to wyrazisty i ugruntowany już nurt badawczy kulturoznawstwa i medioznawstwa kulturoznawczego. Autorem, który z pewnością nadał ton tym poszukiwaniom, jest David Lyon – jego książka *The Electronic Eye*¹³ z roku 1994 stała się niewątpliwie punktem odniesienia dla wielu badaczy zainteresowanych tym tematem. Zresztą sam Lyon pozostał wierny tej problematyce – z wielu jego publikacji wspominałbym o książce wydanej razem z Zygmuntem Baumanem¹⁴, w której sformułowana zostaje teza, iż dzisiejszy świat można nazwać światem postpanoptycznym. Warto też przypomnieć o najnowszej książce Davi-

¹³ D. Lyon, *The Electronic Eye: The Rise of Surveillance Society*, Polity Press, Cambridge 1994.

¹⁴ Z. Bauman, D. Lyon, *Liquid Surveillance: A Conversation (Conversations)*, Polity Press, Cambridge 2013. Polskie wydanie: *Płynna inwigilacja. Rozmowy*, przeł. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013.

da Lyona *The Culture of Surveillance*¹⁵, w której autor koncentruje się na wybranych aspektach nadzoru elektronicznego w życiu codziennym mieszkańców społeczeństw zachodnich. W tym kontekście chciałbym wspomnieć o ważnej książce polskiego kulturoznawcy Macieja Ożoga *Życie w krzemowej klatce*¹⁶, która znakomicie wpisuje się w nurt *surveillance studies*, ale jednocześnie wyłamuje się z porządku reprezentującego ten nurt, gdyż głównym tematem jest tutaj sztuka nowych mediów postrzegana jako swoiste laboratorium, w którym odkryte zostają mechanizmy społecznego nadzoru oraz inwigilacji. Przywołane realizacje artystyczne są zatem rodzajem krytycznego dyskursu, metajęzykiem służącym strategiom dekonstrukcji i subwersji wobec opinii i stereotypów, które łączone są z nadzorem elektronicznym. „W ponowoczesnym świecie – pisze Ożóg – rolą artysty jest wskazywanie, że w tym, co pozornie absolutnie widzialne, pozostają szczeliny niewidzialnego”¹⁷. I tutaj, w tym punkcie, autor odnajduje szansę na odkrycie mocy poznawczych i diagnozujących sztuki nowych mediów. To bez wątplenia wyjdzie naprzeciw coraz bardziej utrwalanych tendencji, by dostrzegać swoistą synergię istniejącą między sferami sztuki, nauki i technologii – a więc tworzenia nowych pól diagnozowania współczesności, która w coraz

większym stopniu zostaje poddana presji nowych technologii i w związku z tym coraz bardziej uzasadniony wydaje się sąd o bezradności i nieadekwatności narzędzi poznawczych tradycyjnej humanistyki. Innymi słowy, autor *Życia w krzemowej klatce* ukazuje, w sposób przekonujący, potencjał poznawczy sztuki nowych mediów. A zatem mielibyśmy tutaj do czynienia ze swoistą i jakże interesującą odmianą fenomenu, który przez Ryszarda Nycza określany jest jako *humanistyka artystyczna*¹⁸. A więc z tego punktu widzenia książka Macieja Ożoga jest pozycją, która powinna być zauważona. Autor omawia zróżnicowane strategie i realizacje artystyczne, które ujawniły swoją siłę w sztuce mediów już od lat 60. ubiegłego wieku (m.in. w pracach Bruce’a Naumana, Petera Campusa, Dana Grahama czy Petera Weibela). Uwaga autora koncentruje się zatem na dziełach artystycznych, ale z drugiej strony w książce omówione zostają ważniejsze stanowiska sformułowane przez czołowych przedstawicieli myśli medioznawczej i kulturoznawczej. To niezmiernie istotne, gdyż okazuje się, że właśnie na tym polu idea Benthamowskiego i Foucaultowskiego Panoptykonu, ze swoim centralnie usytuowanym punktem obserwacji totalnej, staje się w dobie nowych mediów w jakiejś mierze anachroniczna. Ożóg odwołuje się tutaj do klasycznej już książki Alexandra R. Gallowaya *Proto-*

¹⁵ D. Lyon, *The Culture of Surveillance: Watching as a Way of Life*, Polity Press, Cambridge 2018.

¹⁶ M. Ożóg, *Życie w krzemowej klatce. Sztuka nowych mediów jako krytyczna analiza praktyk cyfrowego nadzoru*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2018.

¹⁷ *Ibidem*, s. 14.

¹⁸ R. Nycz, *Kultura jako czasownik. Sondowanie nowej humanistyki*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2017.

*col*¹⁹, w której ten autor, opierając się na ideach Deleuze'a, stawia tezę, że nadzór w internecie przyjmuje odmienną formę rozproszonej i powszechnej inwigilacji. Innymi słowy, technologie cyfrowe w znaczący sposób weryfikują i zmieniają model Panoptykonu jako „wzrokocentrycznej” maszyny na rzecz kontroli przepływu danych. Teza ta znajduje potwierdzenie w wielu opisywanych przez Macieja Ożoga pracach artystycznych.

¹⁹ A. Galloway, *Protocol: How Control Exists after Decentralisation*, The EIT Press, Cambridge 2004.